

# Tedy będą narzekać

## WIDOK Z WIEŻY

Któż z nas nie słyszał narzekania. W pracy, w tramwaju, w sklepie, podczas spotkań rodzinnych – wszędzie słyszymy narzekanie. Narzekanie na drożyznę, na brak pracy, na rząd, na zwierzchników. Narzekają wszyscy i na wszystko. Czy zastanawiałeś się jednak, dlaczego tak jest? Z pewnością wynika to z niezadowolenia ludzi. Najczęściej jako przyczynę narzekania wymienia się kłopoty materialne. Czy jednak jest to rzeczywista przyczyna niezadowolenia? Gdyby tak było naprawdę, to ludzie bogaci powinni być zadowoleni z życia i szczęśliwi. Tak też ich postrzegają inni, patrząc z daleka, jak wsiadają uśmiechnięci do luksusowego samochodu. Ale czy jest to prawda? Wystarczy porozmawiać lub przysłuchać się rozmowie ludzi bogatych, a usłyszymy zamiast zadowolenia narzekanie na podatki, zastój w biznesie, drakońskie procenty w bankach, nieżyłciowe przepisy. To nie najbiedniejsi, ale najbogatsi wiodą prym w narzekaniu.

Wydaje nam się, że nasze niezadowolenie usprawiedliwia fakt, że żyjemy w szczególnie trudnych i ciężkich czasach. To rzeczywiście prawda. Ale gdy popatrzymy obiektywnie na historię ludzkości, to widać wyraźnie, że XX wiek jest okresem szczególnego dobrobytu materialnego. Wygodne życie, które przez całe wieki dostępne było tylko dla nielicznej grupy możnych, dziś stało się udziałem milionów ludzi. Rozwój techniki sprawił, że praca nie jest tak uciążliwa, jak kiedyś i wymaga wielokrotnie mniejszego wysiłku fizycznego. Często zapominamy, że ośmiodzinny dzień pracy przez pięć dni w tygodniu to osiągnięcie ostatnich lat.

Nie pamiętamy również, że oprócz jednej dziesiątej ludzkości, która żyje w warunkach lepszych niż nasze, pozostała jej część żyje w biedzie, a często cierpi głód. Widać z tego, że przyczyna powszechnego niezadowolenia leży gdzie indziej. To przecież nie nędza skłoniła niedawno miliony niemieckich pracowników do wyjścia na ulicę. Obywatele jednego z najbogatszych państw są niezadowoleni, chociaż o osiągnięciu standardu ich życia marzą miliony obywateli ziemi. Nadszedł specyficzny czas, w którym ludzie nie mogą znaleźć swojego miejsca. Pragną osiągnąć coraz więcej. Stale czegoś szukają i są wiecznie niezadowoleni.

O tym właśnie czasie prorokował Jezus Chrystus ponad dwa tysiące lat temu: „*tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i chwałą wielką*” Mat. 24:30. Narzekanie miało być znakiem czasu świadczącym o bliskim objawieniu się wszystkim

ludziom Jezusa Chrystusa podczas jego wtórej obecności.

Światło prawdy i związany z nim rozwój nauki i powszechnej oświaty rozbudziły oczekiwania ludzi i sprawiły, że coraz trudniej zadowolić jest społeczeństwa i narody. Możemy powiedzieć więcej: żaden system ziemskich rządów nie jest w stanie uszczęśliwić ludzkości. Oczekiwania ludzi zaczynają coraz bardziej rozmijać się z możliwościami ich zaspokojenia przez dotychczasowe systemy władzy. Należy oczekiwać, że niezadowolenie zacznie się rozszerzać i obejmie coraz więcej krajów. Na gospodarcze aspekty narzekania ludzi wskazuje Księga Objawienia: „*Do tego i kupcy ziemscy płakać będą i narzekać nad nim, przeto, iż towaru ich żaden więcej kupować nie będzie, towaru złota i srebra, i kamienia drogiego, i peret, i lnu cienkiego, i purpury, i jedwabiu, i szarlatu, i wszelkiego drzewa tynowego, i wszelkiego naczynia słoniowego, i wszelkiego naczynia z drzewa najkosztowniejszego, i z miedzi, i z żelaza, i z marmuru, i cynamonu, i kadzenia, i maści, i kadzidła, i wina, i oliwy, i mąki czystej, i pszenicy, i bydła, i owiec, i koni, i wozów i niewolników, i dusz ludzkich. I owoce pożądliwości duszy twojej odeszły od ciebie, i wszystkie rzeczy tłuste odeszły od ciebie, a tych rzeczy już więcej nie znajdziesz. Kupcy tych rzeczy, zbogaciwszy się tym, z daleka stać będą dla bojaźni męki jego, płacząc i narzekając*” – Obj. 18:11-15.

Całkowity upadek duchowego Babilonu wraz z jego systemem religijnym, społecznym i gospodarczym będzie kulminacyjnym punktem tego narzekania. Żaden ludzki rząd nie będzie w stanie zaprowadzić porządku. Zapanuje anarchia, nad którą zapanuje dopiero Chrystus, ogłaszając rozpoczęcie swego panowania. Tak przedstawia się ogólny scenariusz wydarzeń przyszłości.

Jak więc powinniśmy zachowywać się – my, Chrześcijanie – mając świadomość nadchodzącego czasu? Pan Jezus tak powiedział do swoich uczniów, gdy ich opuszczał: „*Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie wesołił, wy smutni będziecie, ale smutek wasz obróci się wam w wesele*” – Jan 16:20. Możemy z tego wyciągnąć wnioski, że podczas wtórego przyjścia Pana sytuacja będzie odwrotna. Gdy świat płacze i narzeka my powinniśmy się weselić.

Czy jednak tak jest naprawdę? Czy powszechne narzekanie nie udziela się i nam? Czy i my również nie narzekamy na swoją sytuację materialną, na to, co dzieje się w naszych zborach, wśród braci, na brak aktywności i poświęcenia w pracy dla Pana? Czy narzekanie



nie zajmuje niekiedy całego naszego czasu i energii? Może zapominamy, że jako chrześcijanie zmieniając swój charakter, powinniśmy również oddziaływać na naszych współbraci. To właśnie my sami powinniśmy budować wokół siebie społeczność pełną chrześcijańskiej miłości.

Zauważmy, że czasy, w których żyjemy, zachęcają do działania. Nie możemy powiedzieć, że ktoś nam zakazuje, zabrania, uniemożliwia pracę dla Pana. Wszystkie środki techniczne stoją przed nami otworem. Nikt nie stawia nam ograniczeń w organizowaniu nabożeństw, głoszeniu Ewangelii, w pracy wydawniczej. Posiadane przez nas „dzierżawione od Pana” środki materialne oraz „talenty” pozwalają na prowadzenie każdego rodzaju pracy. W zborach przed każdym z nas otwierają się ogromne możliwości odwiedzania braci, niesienia im pomocy, budowania społeczności braterskiej. Pracy

dla innych – młodszych i starszych. Mamy jak nigdy dotąd możliwości kontaktu z braćmi nie tylko w naszym kraju, ale i na całym świecie. Chyba nigdy w historii Kościoła nie było tak sprzyjających warunków zewnętrznych.

Pamiętajmy na słowa Pana Jezusa: *„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało”* – Mat. 9:37. Rozejrzyjmy się wokół siebie. Zamiast narzekać, poszukajmy kogoś kogo moglibyśmy odwiedzić, pocieszyć, komu moglibyśmy pomóc. Co moglibyśmy zrobić dla swojego zboru i innych braci. Pamiętajmy, że nie powinno być słyhać naszego głosu wśród narzekań pokoleń ziemi.

Piotr Krajcer  
R-  
„Straż”